Cena 6 hal.

Nr. [illegible]88 Kraków, Czwartek 31 Grudnia 1914. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 8 rano i 2 popołudniu.

WYDANIE PORANNE.

Pieniądze na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków — Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 - 44.

Na froncie od Karpat do Bałtyku.

Zdobycie Łowicza i Skierniewic przez Niemców. — Odparcie ataków rosyjskich.

Wiedeń, 31 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 30 grudnia w południe:

W Karpatach wojska nasze atakowały na północy przełęczy Użockiej i zajęły kilka wyżyn.

Na północ od przełęczy Łupkowskiej kontratak wstrzymał pochód Rosyan.

Dalej na wschód zbliżył się nieprzyjaciel ze słabszemi siłami do poszczególnych przejść na północ od Gorlic.

Na północny wschód od Zakliczyna i nad Dolną Nidą rosyjskie ataki złamały się wśród ciężkich strat.

W obrębie na wschód i na południowy wschód od Tomaszowa sprzymierzeni poczynili postępy.

Zastępca szefa sztabu generalnego von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Berlin, 31 grudnia.

Urzędowo donoszą:

W Polsce na prawym brzegu Wisły położenie niezmienione.

Na zachodnim brzegu Wisły prowadzono dalej ofenzywę na wschód od odcinka Bzury. Zresztą walki nad odcinkiem Rawki i na wschód od niego, tudzież pod Inowłodziem i w południowo zachodniej stronie, trwają dalej.

Według zagranicznych doniesień ma się wrażenie, jakoby Łowicz i Skierniewice nie znajdowały się w naszem posiadaniu. Te miejscowości są od więcej niż sześciu dni przez nas zajęte. Skierniewice leżą daleko poza naszym frontem.

We Wschodnich Prusach odparto rosyjską kawaleryę do Pilkalami.

„Ofenzywa“ Czarnogórców.

Wiedeń, 31 grudnia.

Urzędowo ogłaszają 30 grudnia w południe:

Na bałkańskim terenie wojennym panuje na granicy serbskiej spokój.

Nocne ataki Czarnogórców na Gat koło Astovac i na Lastva koło Trebinje zostały odrzucone.

Zastępca szefa sztabu generalnego von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Sytuacya na zachodnim terenie.

Berlin, 31 grudnia.

Urzędowo donoszą:

O folwark St. Georges, na południowy wschód od Nieuport, który musieliśmy opróżnić przed niespodziewanym atakiem, walczy się jeszcze.

Burza i oberwanie chmur wyrządziły szkody w obustronnych pozycyach we Flandryi i w północnej Francyi.

Dzień przebiegł na reszcie frontu zachodniego wogóle spokojnie.

Nieudała ofenzywa francuska.

Berlin, 31 grudnia.

(T. B.) O niepowodzeniu ogólnej ofenzywy generała Joffre, sprawozdawca Biura Reutera, we Francyi donosi, że **na razie o dalszem prowadzeniu właściwej ofenzywy niema mowy.**

„Berliner Ztg am Mittag“ dodaje do tej wiadomości: Jeżeli więc sprawozdawca żąda mimo to, by Francuzi wywierali silny nacisk na Niemców na froncie zachodnim, to znaczy to tyle, co prowadzić dalsze silne ataki ze świadomością, że zdobycie niemieckich pozycyj jest niemożliwe.

Bombardowanie Nancy.

Paryż, 31 grudnia.

(T. B.) Oficyalna nota odnosząca się do niemieckiego komunikatu, **w sprawie bombardowania Nancy** za karę za rzucanie bomb przez lotników francuskich na Fryburg, oświadcza, że lotnicy francuscy wykonali tę operacyę swoją z przyczyn wojskowych.

Zatopienie francuskiej łodzi podwodnej.

Paryż, 31 grudnia.

Urzędowo ogłaszają: **Francuska łódź podwodna „Curie“**, która wysłana została przez morskie siły, aby sama przeprowadziła pewną operacyę wojskową, nie wróciła **w przeciągu ustanowionego terminu do floty. Można** więc sprawozdania prasy zagranicznej donoszące, iż łódź **została zatopiona, a załoga ocalona,** uważać za prawdziwe.

30.000 koni dla Francyi.

Bazylea, 31 grudnia.

(T. B.) „Baseler Nachrichten“ donoszą z Bostonu, że 30.000 koni zakupionych przez Francyę w Stanach Zjednoczonych, załadowano na okręty greckie z przeznaczeniem do portów francuskich.

Pomoc dla Serbii.

Moskwa, 31 grudnia.

(T. B.) „Russkoje Słowo“ dowiaduje się ze strony półoficyalnej, **że rząd rosyjski prosił Francyę i Anglię o wysłanie mundurów dla artyleryi i kawaleryi do Serbii.**

Bułgarya i Serbia.

Sofia, 31 grudnia.

(T. B.) Półurzędowe „Narodne Prawa“ oświadczają, że **uwolnienie Macedonii i przyłączenie jej do Bułgaryi jest oddawna głównym zadaniem polityki Bułgaryi.** Kraj ten jest i pozostanie, mimo wszelkich przeciwnych twierdzeń, bułgarskim. Jest naturalne, że stosunki Bułgaryi do innych państw przedewszystkiem ożywione są życzeniem, by narodowe aspiracye Bułgaryi doznały poparcia.

Ateny, 31 grudnia.

(T. B.) Dziennik Neonaski donosi, że **Bułgarya żądała od Serbii także tej części Macedonii, która graniczy z Grecyą,** tak, że Bułgarya posunęłaby się między Serbię a Grecyę.

Włosi w Albanii.

Rzym, 31 grudnia.

(T. B.) Agencya Stefaniego donosi z Walony, **że bersaljerzy zluzowali marynarzy i w uroczysty sposób wkroczyli do miasta.**

Następca Tronu wśród walczącej armii w Karpatach.

Budapeszt. (T. B.) Arcyksiążę **Karol Franciszek Józef przybył onegdaj do Munkacza** aby wizytować wojsko operujące w komitacie Bereg. Przyjęto go wielkimi owacyami.

Poseł angielski przy Watykanie.

Rzym. (T. B.) Nowo zamianowany poseł angielski Howard wręczył Watykanowi pisma uwierzytelniające. Pismo to mówi o specyalnej jego misyi, a więc nie o stałej.

Fałszywe wieści.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi z wielkiej głównej kwatery: Wiadomość dzienników, że **Belgijczycy w walce koło Lombardzyce zabrali 2.900 Niemców do niewoli jest zupełnie zmyślona.** W walkach w tej okolicy, które trwały kilka tygodni, **Niemcy mieli wogóle zabitych, rannych i zaginionych około 1.200 ludzi.**

Londyn. (T. B.) „Daily Telegraph“ donosi z Waszyngtonu: Kanclerz Bethmann Hollweg usiłował pozyskać uznanie Argentyny dla aneksyi Belgii przez Niemcy jako państwa lennego. Usiłowanie to nie udało się.

Biuro Wolffa dodaje, że wiadomość ta jest zmyślona.

Ciemności na wybrzeżach angielskich.

Londyn. (T. B.) „Daily Telegraph“ donosi ze Scarborough 28 bm.: **Komendant okręgu zarządził,** aby między wpół do 5 popołudniu a wpół do 8 rano w obrębie 5 mil od brzegu **elektryczne i wszystkie inne silnie świecące lampy były gaszone.**

Fałszywa wiadomość o Legionach.

Wiedeń, 31 grudnia.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Podług doniesienia pewnego pisma krakowskiego, które przedostało się także do innych gazet, minister wojny miał się zgodzić na prośbę komendanta pol. Legionów co do udzielenia tysiąca krzyżów waleczności dla pierwszego Legionu. Ta dekoracya, jakoteż rzekome nadanie komendantowi orderu „virtuti militari“ są w tem piśmie obszernie opisane.

Powyższe doniesienie tego dziennika pozbawione jest jednak podstawy. Legiony polskie w całości złożyły przysięgę pospolitego ruszenia i dlatego w każdym kierunku, a więc i co do dekoracyi traktowane są tak, jak inni członkowie siły zbrojnej.

Utworzenie i nadanie specyalnych dekoracyj dla Polskich Legionów nie jest zamierzone.

Wieści z Królestwa.

W „Kuryerze Poznańskim“ czytamy:

Nominacyę Henryka Sienkiewicza honorowym członkiem rosyjskiej Akademii nauki i sztuk pięknych przyjęła prasa żydowska z przekąsem, nazywając go „pisarzem Polski szlacheckiej i wielbicielem szlachetczyzny“.

Pozatem Warszawa żyje tylko nędzą wojenną i akcyą niesienia pomocy zniszczonemu krajowi. Nowo powstały Centralny Komitet obywatelski wysłał do Petersburga deputacyę, złożoną z ks. Czetwertyńskiego i pp. Grabskiego, Karpińskiego, Inkowskiego, Gleznera i innych, aby rządowi przypomnieć jego obowiązek i przedłożyć mu projekty.

Dnia 13 grudnia deputacya zjawiła się u naczelnika dla spraw gosjodarstwa miejskiego N. N. Ancyfierowa, przedkładając mu, że dotąd nie wprowadzono w życie żadnej z uchwał powziętych w interesie Królestwa Polskiego przez Radę ministrów, prosząc przytem, aby akcyę przyspieszono. Nędza w spustoszonej części Polski przybiera bowiem rozmiary coraz groźniejsze i potrzebna jest pomoc natychmiastowa. — Przedewszystkiem jest potrzebne dostarczenie środków żywności i dachu nad głową biednej ludności, zbiegłej z swych siedzib, dla włościan potrzebne jest natychmiastowe kupno koni i nasion. Ancyfierow tłumaczył się tem, że wprowadzenie w życie uchwał Rady ministrów napotkało na nadzwyczajne trudności, które w tych dniach jednak będą usunięte. Zresztą życzenia deputacyi przyjął życzliwie do wiadomości. — W tej samej sprawie deputacya odwiedziła w ten sam dzień naczelnika oddziału statystyki gospodarczo-rolniczej p. Koszkę oraz naczelnika drobnego kredytu Paleczyka, w sprawie udzielania ludności Królestwa na wygodnych warunkach taniego drobnego kredytu.

Dnia 14 grudnia deputacya udała się do ministra rolnictwa Krywoszeina. Przedstawiła mu ciężkie położenie, w którem znalazła się ludność Królestwa Polskiego i sąsiednich gubernij wskutek wypadków wojennych i prosiła o podjęcie jak najspieszniejsze kroków potrzebnych w interesie tej ludności. Ludności potrzebny jest przedewszystkiem tani kredyt drobny. Kriwoszein odpowiedział, że sprawa drobnego kredytu jest już przedmiotem narad w ministerstwie skarbu. Dalej deputacya zwróciła na to uwagę, że potrzebny jest kredyt tej części ludności, która dla swego socyalnego położenia nie ma dostępu do istniejących instytucyj kredytowych. Do tej kategoryi ludności należą przedewszystkiem drobni kupcy, rzemieślnicy, włościanie itd. Dla udzielenia kredytu tej części ludności, państwo powinno wyasygnować do 50 mil. rubli i z sumą tą powinna być zorganizowana przy Banku Państwa w Warszawie osobna kasa kredytowa, którąby udzielała pożyczek Spółkom, Kółkom rolniczym i innym organizacyom społecznym w kraju. Krwoszein propozycye te przyjął życzliwie i wskazał, że w sprawie tej odbędą się osobne narady pod przewodnictwem towarzysza ministra finansów Nikołajenko. Deputacya udała się wtedy do p. Nikołajenko, prosząc go, by sprawę niesienia pomocy kredytowej krajowi przyspieszył. — Również Nikołajenko odnosił się życzliwie do propozycyi delegacyi. Deputacya ze swej strony poprosiła o pozwolenie przedłożenia gotowego projektu w sprawie drobnego kredytu. Według projektu tego w Warszawie przy Banku Państwa ma być założona osobna kasa pożyczkowa. Kasie tej rząd na pierwsze potrzeby ma zaliczyć 50 mil rubli. Instytucya ma podlegać bezpośrednio ministrowi finansów, administracyę zaś sprawować ma osobny komitet złożony z 11 członków. Komitet ten załatwia interesy pożyczkowe za pomocą agentur, a jako takie służą miejscowe organizacye społeczne w kraju. Pożyczek ma się udzielać osobom prywatnym i instytucyom. i to na weksle i inne pewności, ale udzielanie kredytu ma następować na korzystniejszych warunkach niż w czasach zwyczajnych. Pożyczek udzielać się ma najwyżej na lat pięć i po 5 od sta. Amortyzacya ma się rozpoczynać w drugim roku od podjęcia pożyczki. Dłuższego kredytu udziela się tylko na odbudowanie domostw. Pożyczek udzielać się ma głównie na dostarczenie kupcom kapitałów obrotowych, włościanom na zakupno inwentarza i zasiewów, właścicielom kamienic na odbudowanie domów zniszczonych, rzemieślnikom na zakupno materyałów, przemysłowcom na zakupno surowców i narzędzi, Kółkom włościańskim i Spółkom pożyczkowym na zdobycie kapitału obrotowego.

Deputacya udała się w ten sam dzień do ministra spraw wewnętrznych Makłakowa i ministra skarbu Barka w sprawie akcyi ratunkowej. Jeden i drugi przyjęli jej życzenia życzliwie. Starania deputacyi miały o tyle skutek pożądany, że w kilka dni później minister finansów przedłożył Radzie ministrów projekt w sprawie udzielania drobnego kredytu zupełnie nieomal zgodny z projektem dostarczonym przez deputacyę Komitetu obywatelskiego. Projekt żąda utworzenia przy Banku Państwa w Warszawie Kasy Kredytowej i żąda na ten cel z środków państwowych 50 mil. rubli. Kredyty te mają być spłacone do 1 stycznia 1920 r. stopniową amortyzacyą. Kasą administrować ma Komitet złożony z przedstawicieli Komitetów giełdowych w Warszawie i Łodzi, oraz z przedstawicieli kupiectwa warszawskiego. — Ewentualne straty ponosi państwo.

Pozatem Warszawa żyje znowu grozą bomb, gazety przepełnione są opisami zniszczeń wyrządzanych przez bomby, rzucane przez lotników niemieckich. Wojna idzie znowu w kierunku Warszawy. Przedwczesna była radość ludności, że odeszła sobie na zawsze het daleko.

Kolonia wygnańców polskich w Styryi.

Ludność polska, wygnana z kraju naszego przez wojnę skierowaną została przez władze państwowe między innemi i do **Leibnitz**, miasteczka powiatowego w południowej Styryi, gdzie podobnie, jak w Chocen w Czechach, rząd wybudował na pomieszczenie wychodźców polskich osobną kolonię barakową. Tu skoncentrowano przeszło 11.000 „wygnańców“ polskich. O losie tych nieszczęśliwych, szerszy ogół społeczeństwa nie miał dotychczas prawie żadnych wiadomości. Dopiero obecnie, kiedy do kolonii przybyli księża polscy, zaczynają stamtąd nadchodzić relacye. Poniżej zamieszczamy list jednego z kapłanów krakowskich, który kolonię polską w Leibnitz odwiedził w okresie świąt Bożego Narodzenia:

Leibnitz, 28 grudnia.

Wychodźcy w Leibnitz — to Polacy, przybyli tu z kraju i z szerokiego świata. Obok bowiem wieśniaków z Galicyi zachodniej przybyłych, znajdują się tu robotnicy sezonowi z Danii, Hannoveru, Saksonii i Śląska. Są to przeważnie dziewczęta i parobczaki, od 15—18 lat, w liczbe koło 7000. Wracali do kraju właśnie wtedy, kiedy Hindenburg szykował się do nowej ofenzywy. Granica była zamknięta, więc odesłano ich tutaj. Opowiadali mi robotnicy z Hannoweru, że odwiedzali ich w lecie nasi księża z Krakowa.

Ci z wychodźców, którzy wprost z Galicyi przybyli, przywieźli ze sobą trochę grosza i powynajmowali sobie pokoje prywatne w mieście, które wskutek tego zupełnie straciło charakter niemiecki. W każdym bowiem kącie rozbrzmiewa mowa polska; banki, sklepy, kawiarnie reklamują się wielkimi plakatami polskimi i pozaciągały obsługę polską. Chłopcy uliczni podobnie jak w Krakowie, kolportują tu dzienniki polskie.

Właściwe wychodźtwo skupiło się w barakach, znajdujących się o kwadrans drogi od miasta. Są to białe, długie domki, bardzo gustownie na zewnątrz się przedstawiające, takie, jak na błoniach krakowskich już we wrześniu budować zaczęto, tylko są one obszerniejsze. Baraków wszystkich jest 23. Każdy barak dzieli się na 28 przedziałów; każdy przedział obliczony na 21 osób, ma swego dozorcę, zwanego tu komendantem. Wszyscy ci komendanci podlegają wójtowi, który ma jurysdykcyę nad całym barakiem. Godność wójta piastują przeważnie ludzie poważni, którzy rzeczywiście byli wójtami w kraju. Każdy taki wójt jest głową danego baraku; on myśli za wszystkich, jemu wszyscy tj. komendanci przedziałów i lud winni bezwzględne posłuszeństwo; on czuwa nad utrzymaniem porządku i czystości w baraku; on obowiązany jest uwiadomić lekarza o chorobach, jeśli się pojawią; on czuwać musi, by równomiernie rozdzielano mleko między kobiety, chorych i dzieci. Za wierne spełnianie tych obowiązków otrzymuje odpowiednią pensyę. Dwóch wójtów, którzy się niesumiennymi okazali, zrzucono z urzędu i skazano na areszt. Po południu wszyscy wójtowie zbierają się na konferencyę, na której pod przewodnictwem lekarza i urzędnika rządowego zastanawiają się nad brakami organizacyi lub nad możliwością pewnych udogodnień w danym kierunku.

Oprócz wspomnianych 23 baraków, są tu jeszcze cztery inne dla specyalnych celów. Jeden z nich — to barak szpitalny, wcale z komfortem urządzony. Dzieli się on na dwa przedziały, jeden **dla mężczyzn, drugi dla kobiet, każdy po** 12 łóżek. Urządzono także dwie **salki** dla położnych. **Obsługę chorych pełnią** panie z „Czerwonego Krzyża“. **Obok barak**u szpitalnego **w** pewnej odległości mieści się barak izolacyjny. Trzeci barak specyalny — to barak administracyjny. Połowę jego jedną zajmuje żandarmerya, którą tu odkomenderowano w sile 24. Tu znajduje się także areszt dla przestępców. W drugiej połowie mieszczą się biura komendanta całego obozu, sala, w której ordynuje lekarz i poczta. Czwarty barak specyalny — to rodzaj magazynu, w którym widać ubrania, buty, koce, kołdry, sienniki itd.

Stan zdrowotny kolonii dotychczas był dosyć dobry. Ogółem było 8 wypadków śmierci, z czego 3 przypadają na dzieci poniżej roku, a reszta **na** starców od 78—96 roku życia. Choroby zakaźne, oprócz jednego wypadku szkarlatyny, nie pojawiły się. Liczba urodzin wzrosła do 10.

Wyżywieniem wychodźtwa zajmują się cztery olbrzymie kuchnie. Dostarcza się im codziennie: mięsa 1000 kg, mleka 70 litrów, chleba 2000 bochenków a 1800 gr. Na śniadanie wychodźcy otrzymują herbatę i chleb. Na obiad wydaje się zupę z mięsem, a do zupy dodaje się jarzyny, przeważnie strączkowate, lub też mączną jaką potrawę, lub ryż. Kolacya składa się znowu z herbaty, kawy z chlebem. Dla robotników sezonowych, ludzi młodych od 15—18 lat — to wszystko nie wystarcza. Mają oni zarobionego trochę grosza, niektórzy nawet ponad 200 m. Ci więc dokupują sobie na mieście czy to chleba, czy też mięsiwa trochę. Ogółem więc położenie ich nie przedstawia się tak źle.

Czego jednak z obozu wychodźców usunąć się nie da — to bezczynności, ona też zdaje się dosyć ujemnie wpływać na stan moralny wychodźtwa, bo nie rzadko spotkać można pijanych, śpiewających i burdy wszczynających na ulicy, a rubryka różnych wybryków w biurze komendanta żandarmeryi stale się zapełnia. — Jest jednak nadzieja, że dla wychodźców wnet znajdzie się praca, tem bardziej, że tak wielu landszturmistów musi pójść do koszar w najbliższym miesiącu, wskutek czego zapewne i w fabrykach i gospodarstwach da się odczuć brak sił roboczych, a wtedy pracodawcy z pewnością zgłoszą się do naszych wychodźców.

X. M.

Żołnierze proszą! O. Wincenty Geppert T. J., będący kapelanem w szpitalu wojskowym w Insbruku, urządzonym w tamtejszem kollegium jezuickiem, zwraca się za naszem pośrednictwem do obywatelstwa polskiego z prośbą o przesyłanie dla leczących się tam żołnierzy Polaków, polskich książek i czasopism. — Spodziewać się można, że w każdym polskim domu znajdą się mniej potrzebne książki, czy gazety, a które przesłane naszym biednym rannym będą im wielką osłodą i rozrywką w ciężkiej doli.

„GŁOS NARODU“

na prowincyi nabywać można w następujących miejscowościach:

Bautsch (Morawy) — Czermin Bruno.
Biała — Fr. Schmalholz.
Bogumin-Dworzec — K. Schmelzer.
Czarny Dunajec — H. Walicka.
Cieszyn ul. Stefanii — Księgarnia „Stella“.
„ ul. Jahna „Dom Narodowy“ — K. Kotasówna.
Dziedzice-Dworzec — Kar. Schmelzer.
Dziedzice Sp. spożyw. — Gaj J.
Freudenthal (Śląsk austr.) — Thiel J. M.
Frydek — Oreł Fr. i Synowie.
Insbruk Erlerstr. 3. — F. Kaltschmid
Jordanów — Białoński J.
Kalwarya gł. trafika — Banaś.
Kozy — T. Byrski.
Krzeszowice — Kółko roln. St. Polaczek.
Kęty — A. Bier.
„ — Maks Pipersberg.
Maków — E. Glatman.
Milówka — Franciszek Knopp.
Ml. Boleslav (Czechy) — Nesnera Pavel.
Mor. Ostrawa — Pospisil, księg. lud.
„ „ — Adolf Perout.
Mszana Dolna — J. Witkowska.
Nowa Góra p. Krzeszowice — Teodor Laseń.
Nowy Targ — H. Teichner.
„ „ — B. Massatsch.
Opawa Johannsgasse 2. — Anna Brzeska.
Orłowa Śląsk austr. — J. Nowak.
Oświęcim — Księg. kolejowa.
Pribor — Busek Z. drive Alois Busek.
Priwoz k. Mor. Ostrawy — K. Müller.
„ „ „ „ — J. Kociel.
„ „ „ „ — K. Schmelzer.
Rabka — L. W. Moskalski.
Skawina — Zapałowicz J., portyer kolej.
Skoczów Śl. austr. — Józef Kobiela.
Sucha — Księgarnia kolejowa.
„ — Edward Krupka.
„ — Ignacy Porzycki.
Szczakowa — Folga J.
Szczawnica — S. Semmel.
Wadowice — Księg. Fr. Foltina.
Wiedeń II. dworz. kol. półn. — K. Schmelzer.
Wieliczka — Rusecki.
„ — Mandziejowa N.
Zakopane — Księg. kolejowa.
„ — Fr. Głuszek.
„ — Księg. L. Zwolińskiego.
„ — „ Podhalańska.
„ — P. Petecki.
Żywiec — Księg. P. Bielewicza.

„GŁOS NARODU“

prenumerować i nabywać można w następujących trafikach i handlach:

Linia A-B, Główna Trafika.
Dominikańska, Schreiber.
Długa, Aleksandrowicz.
Floryańska, Zembrzycki.
Floryańska, Markowicz.
Św. Gertrudy 24, Blochowa.
Sw. Jana Piwarski.
Jagiellońska, Hupczyc.
Kramelicka, Korzeniowska.
„ Bracia Hildowie.
„ Aker.
„ Grudniewicz.
„ Hanusz.
Kopernika 2, Woźniczko.
Kiosk koło Teatru, Grudzińska.

Lubicz 2, Lamm & Kirsch.
Mikołajska, Alfus.
Sławkowska, Księgarnia Polska.
Sukiennice, Mańkowska.
Szczepańska, Hopcas i Salomonowa
Szewska, Czapliński.
„ J. Siłuszyk.
„ Sarmacya.
Zwierzyniecka 25, Nikiel.
„ 15, Dzikowska.
Wiślna, Nikiel.

Agencye w Podgórzu:
Janicki w Rynku.
Poturalski w Rynku.

Oraz w kioskach wody sodowej przy ulicy Szewskiej, na plantach przy Teatrze Miejskim (obok „Drzewa Wolności“), przy ul. Mikołajskiej, na plantach naprzeciw Poczty głównej i przy ul. Franciszkańskiej.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.